



krótko

Obelisk na Groniu

GROŃ JANA PAWŁA II.

W 15. rocznicę istnienia kaplicy sanktuarium górskiego Mszę św. dziękczynną 22 sierpnia o godz. 12 odprawi biskup Tadeusz Rakoczy, potem poświęci obelisk dla pomordowanych w 1940 roku w Katyniu oraz osobom, które zginęły pod Smoleńskiem 10 kwietnia br.

Viva il canto

CIESZYN. Do 26 sierpnia trwa 19. Międzynarodowy Festiwal Muzyki Wokalnej „Viva il canto”. W świętującym 1200-lecie mieście, przygotowano pięć koncertów i dwa spektakle. Koncert galowy pt.: „Muzyczne przeboje dużego ekranu” odbędzie się 26 sierpnia o 19.00 w Teatrze im. A. Mickiewicza.

Piesi pielgrzymi bielsko-żywieccy na Jasnej Górze

Pielgrzymowanie jak... oddychanie

– Jeśli miałbym tylko tydzień wolnego i stanął przed wyborem: wczasy albo piesza pielgrzymka, **zawsze wybiorę pielgrzymowanie** – mówi Jerzy Żoch z Cieszyna.

W tym roku przyszedł do Pani Jasnogórskiej po raz 13.

Pielgrzymowanie do Matki Bożej na Jasnej Górze to taka potrzeba jak oddychanie – uśmiecha się Jerzy Żoch. – Intencje są zawsze. Kiedy szedłem pierwszy raz, chciałem podziękować za moje życie. Teraz, każdego roku powierzam Maryi sprawy rodzinne: żonę, córki, zięcia i najmłodszego w rodzinie – syna Kacpra. Miał iść ze mną, ale rozchorował się dzień przed wyruszeniem. Miałem nadzie-



Pątnicy z Cieszyna w Alejach NMP pod Jasną Górą

ję, że będzie mógł dołączyć, więc nie miałem jego bagaż. Nie dał rady i został w domu. Ale był razem ze mną.

W tym roku na Jasną Górę dotarło 3850 pątników, 48 kapłanów, 16 kleryków i 23 siostry zakonne, którzy wędrowali w 18 grupach z Bielska-Białej, Oświęcimia, Cieszyna, Andrychowa i Czechowic-Dziedzic – w ramach 19. pieszej pielgrzymki diecezjalnej. Uczestniczyła w niej również 80-osobowa grupa Węgrów oraz pielgrzymi z USA i Czech. Pątników przywitał biskup Tadeusz Rakoczy, który także przewodniczył uroczystej Mszy św.

na wałach jasnogórskich. – Pielgrzymowanie to piękny i wymowny wyraz naszego chrześcijańskiego życia – mówił w homilii. – Ofiarując Bogu przez serce Maryi nasz czas, wysiłek, ofiarę i cierpienia, otrzymujemy o wiele więcej. Zacieśniamy z Nim naszą wewnętrzną więź, poznajemy głębię i sens naszego życia.

– Zawsze tak trudno mi się rozstać z Matką Bożą w tym sanktuarium – dodaje Jerzy Żoch. – Po Mszy świętej zostają tu jeszcze zawsze na nocnym czuwaniu, aż do rana. I czekam na kolejny rok.

Urszula Rogólska

Rozpoczął się Rok Kolbiański



KL AUSCHWITZ. Eucharystia sprawowana przez obozowym Blokiem Śmierci

W przypadającą 14 sierpnia 69. rocznicę śmierci św. Maksymiliana w byłym obozie zagłady Auschwitz modlili się wierni z parafii św. Maksymiliana, jego zakonni współbracia – franciszkanie, członkowie działających pod jego patronatem grup trzeźwościowych i krwiodawców, Rycerze Niepokalanej z wielu krajów Europy oraz grupa z Maximilian Kolbe Stiftung. Podczas Mszy św. koncelebrowanej przed obozowym Blokiem Śmierci przez kilkudziesięciu kapłanów – pod przewodnictwem bp. Tadeusza Rakoczego, bp. Wiktora Skworca z Tarnowa i abp. Ludwiga Schicka z Bambergu – zainaugurowane zostały w naszej diecezji obchody Roku Kolbiańskiego. Będzie on przygotowaniem do 70. rocznicy śmierci św. Maksymiliana.

Znicz dla Edyty Stein



Modlitwa za pomordowanych pod pomnikiem w Birkenau

OŚWIĘCIM. Rocznicowe uroczystości 68 lat po śmierci Edyty Stein z udziałem przedstawicieli karmelińskiej rodziny zakonnej oraz członków Towarzystwa św. Edyty Stein oraz Pax Christi z Niemiec odbyły się w Centrum Dialogu i Modlitwy.

Po wykładzie ks. prof. Wojciecha Żyzaka na temat wiary w życiu Edyty Stein odbyła się promocja angielskiej i niemieckiej wersji książki „Bóg i Auschwitz” oraz wznowionych rozważań Drogi Krzyżowej w Auschwitz-Birkenau: „Boże mój, Boże, czemuś mnie opuścił?” ks. dr. Manfreda Desealera.

Biskup Tadeusz Rakoczy, który przewodniczył modlitwie za pomordowanych pod pomnikiem w Birkenau, wraz z innymi

uczestnikami uroczystości złożył zapalony znicz. W homilii w klasztorze sióstr karmelitanek bp Rakoczy przypomniał, że św. Teresa Benedykta od Krzyża skupiła zarówno swoje studia naukowe, jak i duchową formację na tajemnicy krzyża. Tu odniósł się do trwającej od roku walki z krzyżem i decyzji o usunięciu krzyży z włoskich szkół. – To był prawdziwy dramat dla chrześcijańskiej Europy. Ta walka miała i ma nadal zwolenników w naszej ojczyźnie i teraz zaostrza się coraz bardziej. Wielu ludzi chciałoby, żeby krzyż znikł i zamilkł, lecz nic nie jest tak wymowne jak krzyż zmuszony do milczenia – mówił bp Rakoczy, przywołując słowa Jana Pawła II.

tm

Nowi sprzymierzeńcy Plusiaków

BIELSKO-BIAŁA. Od marca miasto realizuje program „Rodzina +”, skierowany do rodzin wielodzietnych i zastępczych. Rodziny te mogą ubiegać się o wydanie kart „Rodzina +”, które uprawniają do uzyskania ulg przy korzystaniu z usług instytucji publicznych oraz z oferty przedsiębiorców prowadzących działalność gospodarczą na terenie miasta, a uczestniczących w programie. Dotąd zarejestrowano 859 wniosków, z czego rozpatrzono 718. Wydano 3635 kart dla poszczególnych członków rodzin.

W programie uczestniczą: Bielskie Centrum Kultury, Bielski Szkolny Ośrodek Gimnastyki Korekcyjno-Kompensacyjnej, Bielsko-Bialski Ośrodek Sportu i Rekreacji, Galeria Bielska BWA, Miejski Dom Kultury, Teatr Lalek Banialuka im.



Jerzego Zitzmana, Teatr Polski. A niedawno dołączyli: AK Agencja Allianz, AQUA SA, Figlo-Park w Bielsku-Białej ul. Cieszyńska 90, „ZIAD Bielsko-Biała” SA.

Nowi uczestnicy programu oferują zniżki za swoje usługi oraz pomoc finansową dla uczniów i studentów; ZIAD proponuje m.in. ulgi na przejazdy kolejką linową „Szyndzielnia”. Wszystkie informacje o programie można znaleźć na stronie www.rodzinaplus.pl. Informacji udziela także Biuro Obsługi Interesanta, gdzie przyjmowane są wnioski, oraz Wydział Polityki Społecznej urzędu. **ur**

Książka o rotmistrzu

OŚWIĘCIM. „Wolni i zniewoleni. Rtm. Witold Pilecki i inni więźniowie KL Auschwitz wobec nowej rzeczywistości powojennej” – to najnowsza publikacja Wydawnictwa Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Oświęcimiu, przygotowana pod redakcją prof. Witolda Stankowskiego. Publikacja liczy 183 strony i zawiera 14 referatów, wygłoszonych podczas konferencji, która odbyła się w murach PWSZ 15 czerwca w ubiegłym roku. We wstępie prof. Stankowski pisze m.in.: „Urodzony w 1901 r. rtm. Witold Pilecki należy do pokole-



nia wspaniałych obywateli Drugiej Rzeczypospolitej, która wyłoniła się po 123 latach z mroków niebytu. Pomimo że przetrwała jedynie dwie dekady, zdołała wykształcić wśród swoich obywateli miłość do Ojczyzny, przywiązanie do ideałów sprawiedliwości, honoru, poszanowania człowieka”.

Na szczególną uwagę zasługuje również referat Kazimierza Piechowskiego – więźnia, któremu udało się uciec z obozu, oraz artykuł Małgorzaty Terteki: „Świadczenie o Wilhelmie Brassie – obozowym fotografie”.

im

Mistrzynie w nowej hali



Nowoczesna bielska hala zostanie uroczystie otwarta przez prezydenta Jacka Krywułta 2 września

BIELSKO-BIAŁA. 2 września o godz. 18 zostanie uroczystie otwarta nowoczesna i wielofunkcyjna hala widowiskowo-sportowa, która będzie areną wydarzeń sportowych, m.in. spotkań siatkarskiej Ligi Mistrzyń, najważniejszych meczów ligowych i play off, a także zawodów z innych halowych dyscyplin, imprez kulturalnych oraz targów i wystaw. Hala została

wybudowana w Bielsku-Białej pod Dębowcem, przy ulicy Karbowej 26.

Uroczystości jej otwarcia będzie towarzyszyć mecz drużyn przygotowujących się do rozgrywek w siatkarskiej Lidze Mistrzyń: reprezentantek Polski – BKS Aluprof Bielsko-Biała i Czech VK Madranska Prostejov. Sympatycy sportu będą mieli okazję zobaczyć zespół, który w tym roku 8. raz w historii polskiej siatkówki wywalczył mistrzowski tytuł. Wstęp na trybuny – bezpłatny.

im

Moc Słowa

BIELSKO-BIAŁA. Ojciec Jose Antony Maniparambil, urodzony w 1964 r. w indyjskim stanie Kerala, będzie gościem parafii św. Andrzeja Boboli w piątek 20 (początek spotkania o godz. 17) oraz 21 sierpnia (godz. 15). Wygłosi konferencje w cyklu „Uzdrowiająca moc Słowa Bożego”.

im

GOŚĆ BIELSKO-ŻYWIECKI

bielsko@gosciemiedzielny.pl

ADRES REDAKCJI:
ul. Zeromskiego 5-7, 43-300 Bielsko-Biała
TELEFON/FAKS (33) 812 51 39
REDAGUJĄ: Alina Świeży-Sobel – dyrektor oddziału, Urszula Rogólska, asystent kościelny – ks. Jacek M. Pędziwiatr

Bielski Tydzień z Ewangelią o nadziei

Ta, która nie umiera

Jedni mówią o niej, że to ta, która umiera ostatnia. Inni, że jest matką głupich. Gdzie znaleźć nadzieję, która **na pewno nie zawiedzie?** Do poszukiwań zapraszają organizatorzy kolejnego bielskiego Tygodnia z Ewangelią.

Trwają ostatnie przygotowania do kolejnego Tygodnia z Ewangelią, które co roku organizuje Wydział ds. Ewangelizacji Bielsko-Żywieckiej Kurii Diecezjalnej.

O nadziei jako głównym temacie ewangelizacji myśleliśmy już dawno – mówi Elżbieta Król-Cebulska z Wydziału ds. Ewangelizacji. – Patrząc na to, co dzieje się wokół nas, tak po ludzku można stracić nadzieję. Można też jej szukać w różnoraki sposób w świecie materialnym, w atrakcyjnych na pierwszy rzut oka praktykach i duchowościach. My chcemy zachęcić do odnajdywania nadziei, która nie jest ułudą – nadziei, którą daje Jezus.

Tegoroczny TzE odbędzie się od 10 do 18 września, a jego hasłem są słowa: „We Mnie jest nadzieja”. Tydzień zainauguruje w kościele św. Maksymiliana w Bielsku-Białej-Aleksandrowicach Msza św. pod przewodnictwem biskupa Tadeusza Rakoczego.

Film o doświadczeniu

Ewangelizacyjnym rozważaniem o nadziei w tym roku będzie towarzyszył film „The Human Experience” – „Ludzkie doświadczenie”. To poruszająca amerykańska produkcja, której jednak nie uda się zobaczyć w żadnym kinie. Bo założenie twórców fil-



mu jest inne – jego prezentację łączą zawsze ze spotkaniem ewangelizacyjnym. Tylko wtedy projekcja ma sens. Dlatego także w Bielsku po projekcjach widzowie spotkają się z aktorami i producentami filmu.

Twórcami filmu są założyciele nowojorskiej wytwórni „Grassroots” – Joseph i Michael Campo. Jak sami mówią, chcieli zrobić materiał pro life, który nie byłby typowo religijny czy też polityczny. W założeniach miał to być obraz, który stanąłby po stronie ludzkiego życia, jego wartości, głębi i ogromnego sensu. Takiego świata szuka czterech głównych bohaterów, mieszkańców

To nie informacja o kolejnych utrudnieniach w ruchu na ulicach Bielska-Białej, to plakat Tygodnia z Ewangelią, zachęcający do udziału w spotkaniach ewangelizacyjnych o nadziei

specjalnego domu św. Franciszka na Brooklynie. „Ci młodzi ludzie doświadczyli ciężkiego życia. Dostali naprawdę w kość. Przez ich doświadczenia chcemy zadać pytanie wszystkim młodym ludziom na świecie: jaki jest sens i cel życia? – podkreślają Joseph i Michael. Odpowiedzi na te pytania czwórka bohaterów szuka wśród bezdomnych z Nowego Jorku, sierot z Peru i ubogich mieszkańców Afryki.

Gdziekolwiek autorzy jadą z filmem, widzowie reagują w podobny sposób. Od pierwszych chwil projekcji towarzyszą silne emocje. Bo film jest podróżą do własnego

wnętrza. To obraz dla każdego – wierzącego i niewierzącego, bez względu na kolor skóry, narodowość czy wyznanie. „Wszystkich nas jednoczy cierpienie. Kiedy ono się pojawia, wtedy szukamy tu, na ziemi, każdy na swój sposób, nadziei. To właśnie cierpienie i nadzieja są podstawowymi elementami jednoczącymi nas ze sobą” – mówią reżyserzy.

Z autorami filmu będzie się można spotkać w czasie ewangelizacji trzykrotnie. Projekcje zaplanowano na 10, 11 i 12 września w Aleksandrowicach.

Nadzieja w Słowie

W ramach TzE odbędą się również dwie ewangelizacje uliczne. Na osiedlu Złote Łany poprowadzi je Diecezjalna Szkoła Nowej Ewangelizacji, Wspólnota „Galilea” i Wspólnota „Betlejem”, a w Wapienicy – Wspólnota „Pójdź za Mną”.

Niedziela 12 września będzie Niedziela Ewangelizacyjną. W kościołach Bielska-Białej będzie można wysłuchać kazań ze świadkami i zaproszeniem na TzE. 13 września przewidziano spotkanie z o. Ksawerym Knotzem OFCMCap – duszpasterzem małżeństw i rodzin, autorem głośnej książki „Akt małżeński. Szansa spotkania z Bogiem i współmałżonkiem”. W ciągu całego Tygodnia w różnych kościołach miasta ruchy i wspólnoty przeprowadzą spotkania ewangelizacyjne. Natomiast w czwartek, piątek i sobotę (16–18 września) – gościem uczestników TzE będzie znany już bielszczanom o. Joseph Vadakkel MCBS, który poprowadzi rekolekcje „We Mnie jest nadzieja”. Po Mszy św. o godz. 18 przez trzy dni wygłosi konferencje: „Wołaj do Mnie, a odpowiem Ci”, „Jestem bowiem świadomy zamiarów, jakie zamyslałam co do was...”, „(...) poproście, o cokolwiek chcecie, a to wam się spełni” (18 września o godz. 17), a po Mszy św. wieńczącej Tydzień z Ewangelią – konferencje: „Przyśledłem rzucić ogień na ziemię...”.

ur

RAJCZA. KONIAKÓW. RYCHWAŁD. Nie ma znaczenia, w jakich górach mieszkają. Dla wszystkich górali **ważne są odziedziczone po przodkach wiara, język, strój, muzyka, taniec.**

tekst i zdjęcia

ALINA ŚWIEŻY-SOBEŁ

asobel@goscniedzielny.pl

W trzech miejscowościach Beskidu Śląskiego i Żywieckiego przez kilka dni trwały obchody II Światowego Zjazdu Górali Polskich. Do naszych górali zawitali goście z innych państw.

Światowe zjazdy górali odbywają się co dziesięć lat. – I zawsze są okazją, by zachwyć się pięknym strojem, muzyką, tańca i języka, ale przede wszystkim jest to nawiązanie do przedwojennych Świąt Ludzi Gór – mówi ks. prał. Władysław Ząszel, kapelan zarządu głównego Związku Podhalan. Stowarzyszenie już niedługo będzie świętować 100. rocznicę powstania i ciągle umacnia tę więź,

Tradycja wraca do hał

sięgając daleko poza granice Polski. – W Koniakowie byliśmy świadkami pięknego koncertu karpackiego w wykonaniu górali huculskich. Byli też górale czadecy z Rumunii, ze Słowacji oraz Czech: z Jabłonkowa, Koszarzysk. Wszyscy łatwo się porozumiewamy, bo górale szybko rozpoznają bratnie dusze. Wystarczy trochę muzyki i śpiewu – tłumaczy ks. prał. Ząszel.

Najpierw modlitwa

Pierwsza zjazdowa uroczystość odbyła się w miejscu urodzenia Władysława Orkana, w Niedźwiedziu. Następnego dnia na halach od Popradu po Olzę górale modlili się podczas Mszy św. Ci z naszej okolicy zgromadzili się niedaleko sanktuarium MB Kazimierzowskiej w Rajczy, na Complu. Mszy św. przewodniczył rodak z pobliskich Radziechów, biskup Tadeusz Pieronek.

– Góralczyźnie zawdzięczam poczucie ojczystego domu – przyznał. – Niestety, życie mnie dość szybko, właściwie zaraz po gimnazjum, przepędziło z gór, z rodzinnej ziemi. Jeśli

tylko mogę, wracam tu. Szkoda, że nikt nie mówi na co dzień prawdziwą gwarą góralską. Ale nawet jeśli tego języka nie będzie w najczystszej postaci, to bardzo wiele jest takich ciepłych, ludzkich cech, których górale nabyli wśród lasów, gór i strumieni. Są uparci, a jak są dobrze uparci, to jest wspaniale. Bardzo się cieszę, że odradza się góralszczyzna – mówił bp Pieronek.

Ks. kan. Franciszek Warzecha, kustosz sanktuarium w Rajczy, dziękował za dołączone do góralskich intencji modlitewnych prośbę o rychłą koronację obrazu MB Kazimierzowskiej.

Ks. Damian Suszka, kapelan Górali Śląskich ZP, przed poświęceniem obelisku dedykowanego Janowi Pawłowi II na Ochodźitej w Koniakowie przypomniał papieskie wezwanie, by każdy góral był odważnym świadkiem Chrystusa. Potwierdzeniem tej go -

towości stał się odśpiewany uroczystie „Ojcowski dom”, a włączona w zjazdowy program tradycyjna pielgrzymka górali do MB Rychwałdzkiej była okazją, by góralskie starania zawierzyć opiece Maryi.

Bogactwo tradycji

Dla turystów dołączających do zjazdowych koncertów, spotkań i nabożeństw niewątpliwą atrakcją były barwne stroje i skoczna muzyka z różnych stron Karpat.

Na scenie w Rajczy zaprezentowała się cała rzesza góralskich zespołów, w tym także czadecy górale z Rumunii. Przy okazji koncertu w koniakowskiej Karczmie

Kopyrtołce górale huculscy uczyli grać na drumlach,



Jednym głosem zagrały góralskie trambity na Ochodźitej



tańczyć arkanę i huculkę. Podczas kiermaszu w Rajczy i jarmarku pasterskiego w Koniakowie można było podziwiać tradycyjne wyroby rękodzielnicze i obserwować twórców przy pracy. Cały czas towarzyszyła temu góralska muzyka. Ona też rozlegała się na Ochodzitej, gdy zapłonęła góralska watra.

– Każdy mówi, ubiera się i śpiewa po swojemu. Ale najważniejsze jest to, że bez żadnej próby górale z różnych krajów potrafili stanąć obok siebie i zagrać razem na trombitach – podkreślał ks. Zażel, wskazując na to, co było hasłem tego zjazdu: góralską jedność.

Swojego podziwu dla tej góralskiej wspólnoty nie kryli też goście zjazdu. Byli wśród nich przedstawiciele władz samorządowych, wojewódzkich, parlamentarzysty. – Powinniśmy brać wzór z górali, z ich zaradności, pracowitości, wierności wierze. Jestem wdzięczny za to, kim jesteście, jacy jesteście i że jesteście – mówił na Ochodzitej Marek Jurek.

Pasterski powrót

Sięganie do tradycji kulturowej i dziedzictwa pasterskiej gospodarki wołoskiej to fundament, na którym współcześni górale zamierzają budować przyszłość. Okazuje się, że nic innego się tu nie sprawdziło: giną sadzone przez Habsburgów lasy czy zaprowadzane przez tyle lat rolnictwo. – Wracamy do tego, co było tu przez wieki, i chcemy na tym pasterstwie oprzeć całe tuższe życie: od gospodarki przez kulturę po ekologię – tłumaczy Piotr Kohut, baka od lat zajmujący się wypasem owiec. – Pasterstwo to dla mnie sposób na życie i jestem bardzo zadowolony, że mogę to robić. Życzę każdemu, by tak odnalazł się w swoim zawodzie i miał

Papieski obelisk poświęcił ks. Damian Suszka
PO PRAWIEJ: Górale w procesji z darami podczas Mszy św. na Complu w Rajczy

z pracy taką satysfakcję jak ja. Cieszę się, że ludzie z całej okolicy są otwarci na powrót owiec i życzliwie przyjmują to, co się teraz dzieje.

Między innymi na jego rodzinnej ziemi na Ochodzitej pasą się dziś owce. Na niej stanął też papieski obelisk. Wokół zielona trawa. Tutaj nie stosuje się i nie będzie się stosować żadnej chemii, więc dzięki owcom ludzie mogą sięgnąć po zioła, które tu rosną. – Hale nie mogą być zarośnięte suchą trawą i chwastami. Tak mają wyglądać góry i tak wyglądają dzięki owcom! – mówi Kohut.

Monika Ochwat-Marcinkiewicz, koordynator podpisanego w kwietniu 2010 r. w Rajczy projektu Porozumienie Karpackie, podczas zjazdowej konferencji wskazywała na szansę, jaką powrót do pasterstwa otwiera przed góralami.

– W dzisiejszym świecie, gdzie dominują wyścig, tandeta i globalizacja, przeciwwagą może być właśnie to – kultura, krajobraz, przyroda Karpat. Temu służy program masowego zakupu owiec i starania, aby kultura pasterska wróciła do Karpat. Wielki Redyk Karpacki, który ma się odbyć w 2013 r. i przejść od Rumunii po Czechy, pokaże, że tym, co łączy te tereny, jest jedna kultura pasterska, wyrastająca z głębokiego szacunku dla ziemi i z tradycyjnego jej użytkowania – podkreślała.

Najbardziej wybiegającym w przyszłość programem będzie Karpacki Fundusz Walutowy dla wszystkich mieszkańców Karpat. Małe inicjatywy, podejmowane w wioskach i sołectwach, mogłyby być z niego finansowane. Dziś często gubią się wśród dużych projektów. ■



Karpacki dom



KS. PRAŁ. WŁADYSŁAW ZAŻEL, KAPELAN ZWIĄZKU PODHALAN
– Górale całego świata potrafią się pięknie różnić, ale jednakowo wyznają: bez Boga ani do proga. Góralska kultura, która zrodziła się na hali, przy sałaszu i owcach, mimo wszystkich podziałów na rozmaite subregiony jest jedna. Jej najważniejszym elementem jest ta jednakowa wrażliwość na to co haw i hań. Haw – czyli tu i teraz, na dolinie i hań – tam w górze, na szczycie, za wiele lat.



PIOTR KOHUT, PREZES GÓRALI ŚLĄSKICH ZP
– Postawiliśmy obelisk, aby upamiętnić tamto wydarzenie sprzed 10 lat. Zależy nam, aby przechodzący tędy ludzie wspomnieli o tym, zastanowili się. Będzie na pokolenia. Było to dla nas bardzo ważne, bo wtedy wszystkie grupy góralskie spotkały się po raz pierwszy, a na Ochodzitej znajdowało się jedno z trzech miejsc tego spotkania. Po raz pierwszy zintegrowaliśmy się wówczas jako górale śląscy z góralami żywieckimi. Ta integracja najbardziej mnie cieszy, bo dowiodła, że nie udały się budowane między nami granice. Chcemy być razem, bez udawania.



ADAM BANAŚ, PREZES GÓRALI ŻYWIECKICH ZP
– Zjazd służy przede wszystkim integracji górali i powrotowi do tradycji, jakie pielęgowali nasi dziadkowie i ojcowie. Po ciężkich latach komunistycznych w końcu wracamy do siebie, do korzeni. Kiedyś nie do pomyślenia było to, co stało się 10 lat temu na styku Beskidu Śląskiego i Żywieckiego, na Ochodzitej. Skończyło się: my–wy–oni. Teraz jesteśmy razem. Wracamy do wiary, tradycji, korzeni – bo to jest nasz wspólny dom, nasza tożsamość i nasza siła.



Podczas jarmarku pasterskiego zaprezentowali się przedstawiciele starych góralskich zawodów

Święto folkloru w Kętach

Przyjaciele ze świata

Beduińskie wesele i taneczna opowieść o miłości zainaugurowały X Międzynarodowy Festiwal „Folklorystyczne Dni Przyjaźni” w Kętach. Wypełniły je: **taniec, kuchnia regionalna i warsztaty twórczości ludowej.**

W festiwalu wzięło udział 11 zespołów, w tym sześć z zagranicy: z Białorusi, Czech, Izraela, Słowacji, Turcji i Węgier oraz pięć z Polski: z Czarnego Dunajca, Dębicy-Pustkowa, Łodygowic, Krakowa i Kęt.

Najpierw na plenerowej scenie Domu Kultury zaprezentowali się: beduiński zespół folklorystyczny

Kamanah Dabka z Izraela oraz zespół Basziskele Belediyesi z Izmiru z Turcji. Zespoły przedstawiły muzykę i tańce związane z ich kulturą i religią. Był więc taniec ognia, opowieść o miłości z regionu Anatolia (Turcja) i taniec mężczyzn podczas najważniejszej części beduińskiego wesela (Izrael).

Przez kolejne dni piękno folkloru swoich rodzinnych stron prezentowali artyści zespołów folklorystycznych Jedlovina ze Słowacji, Kodály Zoltán z Węgier, Magurzanie z Łodygowic. Gościnnie wystąpił też Zespół Cygański z Krakowa. Nie zabrakło reprezentanta organizatora festiwalu – Zespołu Pieśni i Tańca „Kęty”. Nową atrakcją imprezy było wspólne zapalenie „lampionów przyjaźni” integrujących artystów z publicznością.

Kierownicy poszczególnych grup spotkali się także z przedstawicielami władz samorządowych powiatu i gminy. Rozmawiano o działalności artystycznej i osiągnięciach zespołów oraz o tradycji

krajów i regionów, z których pochodzą. W ramach festiwalu goście mieli okazję zwiedzić Kęty. Pojechali także do Wadowic, Oświęcimia i na górę Żar.

Festiwal to także kiermasze rękodzieła ludowego i warsztaty. Można było spróbować swoich sił w bibułkarstwie, wikliniarstwie i garnarstwie. Dla smakoszy przygotowano potrawy regionalne oraz wypieki kętkiego Koła Gospodyń Wiejskich. „Folklorystyczne Dni Przyjaźni” są największym wydarzeniem folklorystycznym w Kętach. W ciągu minionych 10 lat miasto gościło 3500 uczestników reprezentujących 101 zespołów, w tym 56 zagranicznych: z Białorusi, Bułgarii, Chorwacji, Czech, Grecji, Izraela, Litwy, Macedonii, Meksyku, Mołdawii, Rosji, Serbii, Słowacji, Turcji, Ukrainy, Węgier i 45 polskich, reprezentujących folklor różnych regionów naszego kraju.

im

Tancerze z pasją prezentowali mieszkańcom Kęt kulturę swoich regionów



SŁAWOMIR KASINSKI

Od 20 lat promują artystów ludowych

Poszukiwacze ukrytych talentów

Przez dwie dekady istnienia zorganizowano tam 190 wystaw! To miejsce, gdzie najczęściej swe prace prezentują beskidzcy twórcy ludowi. Już od 20 lat w Bielsku-Białej działa Galeria Sztuki Regionalnego Ośrodka Kultury.

Galeria mieszcząca się w stylowych, choć niewielkich pomieszczeniach na parterze kamienicy przy ulicy 1 Maja zainaugurowała działalność w kwietniu 1990 roku wystawą obrazów, malowanych na szkle przez Stanisława Wyrtyła z Zubrzyca Górnej. Wtedy placówka ta nosiła nazwę: Galeria Sztuki Ludowej i Nieprofesjonalnej Wojewódzkiego Ośrodka Kultury. – Od samego początku naszym głównym celem było odnajdywa-



Twórcą i opiekunem bielskiej Galerii Sztuki jest Zbigniew Micherdziński

nie ludowych artystów, trochę zapomnianych, czasem nawet kryjących się ze swymi talentami.

Temu służyły nie tylko kolejne wystawy, ale też konkursy i przeglądy, a także różnego rodzaju publikacje, kiermasze i warsztaty, popularyzujące tę wspaniałą sztukę – opowiada Zbigniew Micherdziński, pomysłodawca i założyciel bielskiej galerii i od 20 lat jej opiekun. Podkreśla, że to miejsce nie jest jednak zastrzeżone wyłącznie dla twórców ludowych. Prace prezentowali tu profesjonalni, utytułowani artyści, między innymi profesorowie Jagoda Adamus, Małgorzata Łuszczak, Michał Kliś, Jan Świdorski, Józef Hołard. Bielskie ekspozycje wędrowały po wielu galeriach zarówno w kraju, jak i poza nim. Wiele wystaw przygotowanych przez bielskich galerników prezentowano wyłącznie poza miastem.

Jubileuszowym obchodom bielskiej Galerii Sztuki towarzyszy, a jakże, kolejna wystawa. Zbigniew Micherdziński zaprosił do jej stworzenia zaprzyjaźnionych z tym miejscem twórców z całej Polski. Jednak, aby nie było zbyt łatwo, zadał im temat: prezentowane prace mają być poświęcone patronom artystów. Dlatego też na jubileuszowej ekspozycji na obrazach na szkle i w rzeźbach po wielokroć ukazano św. Łukasza, patronującego malarzom, św. Weronikę, opiekującą się fotografikami, św. Cecylię, która jest szczególnie orędowniczką muzyków, a także wielu innych świętych i aniołów. Jubileuszową ekspozycję można oglądać w bielskiej Galerii Sztuki do końca sierpnia.

ak



Krzyż wzywający do modlitwy za nienarodzonych poświęcił w Miejscu Piastowym biskup Tadeusz Rakoczy

Biskup Tadeusz Rakoczy w Miejscu Piastowym

Modły pod krzyżem nienarodzonych

Biskup Tadeusz Rakoczy przewodniczył sierpniowemu nabożeństwu fatimskiemu, które odbyło się **na Podkarpaciu, w Miejscu Piastowym**.

Od maja do października w Sanktuarium św. Michała Archanioła i bł. ks. Bronisława Markiewicza w Miejscu Piastowym koło Krosna odbywają się nabożeństwa fatimskie, którym przewodniczą zaproszeni biskupi. Sierpniowemu spotkaniu modlitewnemu przewodniczył i homilię wygłosił biskup bielsko-żywiecki Tadeusz Rakoczy. Po Eucharystii

ksiądz biskup poświęcił krzyż, który postawiono obok wjazdu do sanktuarium. Widnieje na nim napis: „Zatrzymaj się na chwilę i pomódl się za poczęte dziecko, którego życie jest zagrożone”.

Współorganizatorami czuwał modlitewnych, jak co roku, byli związkowcy NSZZ „Solidarność” z Podkarpacia.

im



Miłośnicy gór przy kaplicy św. Andrzeja Boboli na Baraniej Cisieckiej

Ku czci św. Andrzeja Boboli

Miłośnicy gór na Baraniej Cisieckiej

Na tym szczycie przy kaplicy św. Andrzeja Boboli spotkali się miłośnicy gór z Węgierskiej Górki i okolic. Dotarli tu na uroczystą Mszę św. w pielgrzymce wdzięczności.

Spotkanie u św. Andrzeja Boboli to nasza szczególna manifestacja wiary i nadziei, że góral z góralem są w stanie przenieść góry niemocy, bylejałości i bezdusznosci w miejsce im przeznaczone – zapomnienie – mówi Tadeusz Gołuch, prezes koła PTTK działającego przy Ośrodku Promocji Gminy Węgierska Górka. – Trud wspólnej wędrówki pielgrzymiej zjednoczył nas mocno. I wspólnie uczestniczyliśmy w uroczystej Mszy św., koncelebrowanej pod przewodnictwem ks. pra-

łata Władysława Nowobilskiego, proboszcza parafii św. Maksymiliana z Ciśca.

Jak dodaje prezes Gołuch, wzruszających akcentów tego spotkania było wiele: – Ekumenizm, patriotyzm, Ewangelia nie czytana, ale mówiona z pamięci przez księdza rodaka z Francji, modlitwa wiernych wyspiewana przez księdza greckokatolickiego Sergieja z Ostrawy czy kazanie ks. Darka Sputy – wymienia prezes Gołuch.

Członkowie koła z Węgierskiej Górki zaprezentowali sztandar Oddziału Babiogórskiego PTTK. Mają jednak nadzieję, że na przyszłorocznym spotkaniu odpustowym staną już pod sztandarem swojego koła.

im

Modlitwa o beatyfikację w Rychwałdzie

Pamiętają o męczennikach z Peru

Peruwiańscy terroryści 19 lat temu zamordowali franciszkanina o. Michała Tomaszka i o. Zbigniewa Strzałkowskiego. W rocznicę ich śmierci Mszę św. w intencji beatyfikacji o. Tomaszka odprawiono w Rychwałdzie.

Liturgii przewodniczył biskup pomocniczy archidiecezji Santa Cruz de la Sierra w Boliwii, Stanisław Dowłaszewicz OFM-Conv. W kościele modlili się także krewni oraz przyjaciele franciszkańskiego męczennika z Łękawicy. Po nabożeństwie wyruszyła pro-

cesja na pobliski cmentarz parafialny. Tu znajduje się pamiątkowa płyta nagrobna ze zdjęciem sługi Bożego o. Tomaszka. Jest tu także gródka ziemi zbroszonej krwią, którą z dalekiego Peru 9 lat temu przywiozła nieżyjąca już matka o. Michała.

Ojciec Michał Tomaszek OFM Conv urodził się 23 września 1960 r. w Łękawicy k. Żywca. W 1975 r. rozpoczął naukę we Franciszkańskim Niższym Seminarium Duchownym w Legnicy. Święcenia kapłańskie przyjął w Krakowie 23 maja 1987 r. z rąk bp. Albina Małysiaka. 24 lipca

1989 r. wyjechał na placówkę misyjną do Pariacoto w peruwiańskich Andach. Tam zginął, rozstrzelany 9 sierpnia 1991 r. przez terrorystów z Sendero Luminoso.

W 2002 r. zakończył się w Peru, trwający od 1996 r., diecezjalny etap procesu beatyfikacyjnego obu franciszkanów. Obecnie dokumenty są już w Kongregacji ds. Kanonizacji w Rzymie.

Również w Zawadzie k. Tarnowa, rodzinnej miejscowości o. Strzałkowskiego, odprawiono Mszę św. o rychłą beatyfikację misjonarza.

Robert Karp

Na anielskiej fali
90,2 FM



RADIO ANIOŁ
BESKIDÓW

ul. św. Jana
Chrzyciela 14,
43-346 Bielsko-
Biała,
tel. 033 821 20 00

nr konta bankowego:
35 1020 1390 0000 6002 0168
0446

www.radio.diecezja.bielsko.pl
„Gość Niedzielny”
w Aniele Beskidów
– w każdą sobotę o 9.00
i 19.00.

PANORAMA PARAFII – ŚWIADKOWIE CHRYSTUSA
Asysta Żywiecka z konkatedralnej parafii Narodzenia NMP w Żywcu

Mieszczan poznasz po stroju

– Kto to? Wyglądają jak księżniczki z bajek! – wołają na ich widok dzieci, a i dorośli nie kryją zainteresowania. Asysta Żywiecka – mieszczanie w tradycyjnych strojach to świadkowie historii miasta i jego znakomita wizytówka.



Asysta Żywiecka w swoich strojach jest obecna podczas uroczystości religijnych i patriotycznych w mieście i regionie
PONIŻEJ: Zdzisław Staszkiwicz prezentuje nowy sztandar asysty, oddany mieszczanom w lipcu tego roku

Kto nosi baldachim podczas procesji z Najświętszym Sakramentem w Żywcu? Wiadomo – mężczyźni w strojach mieszczan: czarnych lub brązowych płaszczach wełnianych, rogatywkach z błękitnym lub czerwonym otokiem, koszulach, czarnych spodniach, butach skórzanych do połowy łydki. Przepasują się zwykle kolorowym jedwabnym pasem.

Skoro są stroje męskie, są i kobiece. Te zajmują w szafach i kufkach znacznie więcej miejsca. – Mężczyzna potrzebuje kwadransa, żeby założyć cały strój. Kobieta – co najmniej pół godziny – uśmiecha się Zdzisław Staszkiwicz, stolarz z zasłużonego dla Żywca dawnego rodu patrycjuszki miejskich.

Strój kobiecy jest bardzo bogaty. Biała bluzka, kilka warstw spódnic, a na nie – ostatnia – zwykle jedwabna lub brokatowa w kolorze zielonym, czerwonym lub niebieskim. Na to wszystko nakłada się koronkową spódnicę, koronkową kryzę i kamizelkę. Na głowę mężatki wkładają czepiec wyszywany perłami, cekinami i innymi

ozdobami, panny wpinają we włosy kwiaty.

Historia strojów sięga XVII stulecia, obecny powstał w XIX w. Te ubiory nie wiszą jednak w teatralnych garderobach czy przykościelnych szafach. Owszem – to odświętne ubiory, ale używane. I ma je w swoich domach coraz więcej mieszkańców Żywca.

Delegacja, czyli asysta

Zdzisław Staszkiwicz pamięta, jak na początku lat 80. XX wieku kuzyn jego ojca zaraził go pasją ratowania strojów mieszczkańskich. Dziś to on jest szefem grupy mieszczkańców Żywca, którzy troszczą się o zachowanie tej tradycji. Są nazywani asystą. To odpowiednik delegacji.

– Uczestniczymy we wszystkich patriotycznych uroczystościach miejskich, ale od wieków byliśmy związani z na-

szymi parafiami i z Kościołem – mówi Zdzisław Staszkiwicz.

W święta religijne mieszczanie zawsze stawiają się w swoich strojach na Mszach św. Kiedyś skupiali się głównie w konkatedrze, później, wraz z rozwojem innych parafii, ale i świadomości tradycji stroju, w kościołach całego miasta. Dziś już nie jest ewenementem cała żywiecka rodzina na Mszy św. w stroju mieszczkańskim. Nieraz także nowożeńcy stają przed ołtarzem tak jak ich przodkowie – w kolorowych ubiorach.

Są widoczni także poza Żywcem. Czy to procesja na Skałkę w Krakowie, czy diecezjalne uroczystości w Cieszynie ku czci św. Melchiora, w Skoczowie ze św. Janem Sarkandrem, czy maksymilianowe w Oświęcimiu – mieszczanie żywieccy zawsze są obecni. Nie brakuje ich także w sierpniu w Kalwarii Zebrzydowskiej, gdzie uczestniczą w uroczystościach ku czci Matki Bożej Wniebowziętej.

Pasja

Dotychczas nie tworzyli żadnej zorganizowanej wspólnoty. Teraz przed każdą uroczystością Zdzisław Staszkiwicz chwyta za telefon i wykręca prawie 50 numerów, by skrzyknąć asystę. Mniej więcej tyle osób liczy dziś grupa zaangażowana w reprezentowanie Żywca w tak szczególny sposób. – Ale wiem, że strojów mamy więcej. Kiedy w 1995 roku przyjechał do Żywca

Ojciec Święty Jan Paweł II, zebrała się nas prawie setka – relacjonuje pan Zdzisław.

To dzięki jego pasji zachęcone rodziny coraz liczniej pielęgnują tradycję stroju. Wspólnie starają się je kompletować, szyją buty dla mężczyzn czy uczą się haftować koronki do strojów kobiet.

– To nie jest tania pasja – mówi. – Strój kobiecy kosztuje około 2 tys. zł. Tylko tiulu – koronki potrzeba aż pięć metrów. A musi to być koronka bawełniana, bo sztuczna traci fason po każdym prasowaniu. Ale spodziewam się, że jeszcze w niejednym kufrze można odnaleźć stroje mieszczkańskie.

Od lipca asysta trafiła pod skrzydła Miejskiego Centrum Kultury. Urząd Miasta z zaangażowanym w sprawę burmistrzem Antonim Szlagorem ufundował jej sztandar, który ks. infułat Władysław Fidelus poświęcił 1 sierpnia. Sztandar zdobią symbole żywieckie – herb miasta, dzwonnica i wieża konkatedry w otoczeniu kwiatów z tradycyjnego wzoru żywieckiego.

Urszula Rogólska

Moim zdaniem



Ks. INFULAŁ
WŁADYSŁAW
FIDELUS,
PROBOSZCZ PARAFII
KONKATEDRALNEJ
– Asysta Żywiecka

to bardzo reprezentacyjna, charakterystyczna dla miasta grupa, widoczna podczas świąt w kościele, największych uroczystości religijnych w diecezji i patriotycznych w mieście. Są częścią tradycji; może i czasem traktujemy ich jak oczywistość. Bo są zawsze, nie trzeba ich prosić o włączanie się w życie publiczne. Tym bardziej należą się im słowa wdzięczności i uznania za tę wyjątkową postawę patriotyzmu lokalnego i wierności Kościołowi.

